

# Małgorzata Elżanowska

---

"Erazm Otwinowski : pisarz  
ariański", Piotr Wilczek, Katowice  
1994 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 87/1, 213-218

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXXVII, 1996, z. 1  
PL ISSN 0031-0514

Piotr Wilczek, ERAZM OTWINOWSKI. PISARZ ARIAŃSKI. Katowice 1994. „Gnome Books”, ss. 168.

To, co dzieje się w ostatnich latach w badaniach literatury staropolskiej, można by określić jako pasję czytania – czytania uwolnionego od schematów, które sprawiają, że w powszechnej świadomości nasza dawna literatura to muzeum pełne eksponatów szacownych i przykurzonych. Krzywdzące uczonych uproszczenie? Niestusne uogólnienie? W dużym stopniu tak. Ale przywołajmy okrzyk badacza: „Czy jednak można czytać literaturę staropolską, jak się czyta teksty romantyczne i dwudziestowieczne: inaczej i na nowo? Ależ trzeba! Nie widzę innej szansy na przyswojenie jej myślom i czynom współczesnych Polaków. Dawność to niekoniecznie obcość i zgrzebna poczciwość. Dawność to też zakorzenienie”<sup>1</sup>.

Owocem nowego czytania jest wiele prac z ostatnich lat<sup>2</sup>, zwłaszcza zaś te, które dotyczą autorów i utworów nie najwybitniejszych. Można odnieść wrażenie, iż owe obszary są dla badaczy szczególnie frapujące. Może prowokują – tym, że istnieją, a wciąż nie zostały adekwatnie opisane? Adekwatność oznaczałaby korzystanie z narzędzi badawczych historii idei i mentalności, socjologii literatury, poetyki historycznej. Tradycyjne bowiem metody historycznoliterackie prowadzą do powierzchownego wniosku o myślowej i artystycznej miałości tekstów. Stąd potrzeba i wola czytania na nowo, zadawania utworom nowych pytań.

Nowego czytania doczekał się i Erazm Otwinowski. Postrzegano go dotychczas przede wszystkim jako sprawcę znieważenia hostii podczas procesji Bożego Ciała w Lublinie w 1564 roku oraz jako domniemanego autora erotyków tzw. Anonima-Protestanta, którymi interesowano się o wiele bardziej niż niewątpliwą spuścizną Otwinowskiego.

Piotrowi Wilczkowi wypadło zmierzyć się z wszelkimi sprzecznościami i niejasnościami wcześniejszych ustaleń odnoszących się do biografii i kanonu tekstów ariańskiego pisarza, ale przede wszystkim – z opinią o nim. Aleksander Brückner napisał: „poezji w tych wierszach nie ma”<sup>3</sup>. Zdyskredytował Otwinowskiego-poetę Tadeusz Grabowski: „Powtarzania, słałości fornalnej, zaniedbania tu tyle, że po Kochanowskim nie można smakować w tej poezji, choćby się patrzyło na nią najwięcej pobłażliwie”<sup>4</sup>. 60 lat temu Stanisław Kot okazał się nieco łaskawszy w ocenie, mówiąc o *Przypowieściach Pana naszego Jezusa Chrystusa*: „Pisane są wcale żywo, jasno i gładko, nawet z dbałością o formę artystyczną”<sup>5</sup>. Stwierdził dalej, iż Otwinowski „ze stanowiska socjologicznego

<sup>1</sup> A. Czyż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*. Wrocław 1988, s. 7.

<sup>2</sup> Zob. np. Czyż, *op. cit.* – A. Nawarecki, *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki – poetyka kiczu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991. – A. Nowicka-Jeżowa: *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*. Lublin 1992; *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992.

<sup>3</sup> A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 1. Warszawa 1908, s. 156.

<sup>4</sup> T. Grabowski, *Literatura ariańska w Polsce. 1560–1660*. Kraków 1908, s. 143.

<sup>5</sup> S. Kot, *Erazm Otwinowski. Poeta-dworzanin i pisarz różnowierczy*. Kraków 1935, s. 30.

jest [...] bardzo ciekawym i charakterystycznym objawem”<sup>6</sup> swego czasu, choć nie należy do postaci pierwszoplanowych, a następnie rozwinął tę myśl w zwięzły wizerunek typu psychologiczno-biograficznego. W pracy z 1961 roku Rafał Leszczyński przy okazji obalania hipotezy identyfikującej Otwinowskiego z Anonimem-Protestantem uznał tego pierwszego za epigona średniowiecza w dziedzinie wersyfikacji<sup>7</sup>. W latach osiemdziesiątych Henryk Barycz wypowiadał się podobnie jak jego poprzednicy: „Twórca to niewysokich lotów, niemniej budzi on ciekawość swymi niezwyklejmi kolejami losu, rodzimą bezpośredniością swej poetyki, dalekiej od dominującej u nas antycznej konwencji, swą zagadkowością (nie wszystko jeszcze rozszyfrowano), niespotykanymi właściwościami osobowości, stylem życia”<sup>8</sup>.

Przytoczone wypowiedzi pokazują, do jakich wniosków prowadzi myślenie tkwiące w pułapce wartościowania, poszukiwania dla pisarza miejsca na skali, której najwyższy punkt przyznano Kochanowskiemu. Żaden z badaczy nie pokusił się o dokładniejsze zajęcie się dwoma najważniejszymi utworami Otwinowskiego: *Sprawami abo historyjami znacznych niewiast* oraz *Przypowieściami Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Z niezgody na ten stan rzeczy zrodziła się praca Piotra Wilczka, który przyznaje: „Los tych dwu książek, zlekceważonych przez historyków literatury, zainspirował mnie do napisania książki o Otwinowskim” (s. 8). O Otwinowskim jako pisarzu ariańskim (jak głosi podtytuł pracy) – bo takim właśnie dla nas pozostał, jeśli wziąć pod uwagę utwory, które na pewno wyszły spod jego pióra. Wilczek nie poszukuje jego wielkości literackiej – wie, że jej nie znajdzie. Spróbuje inaczej: odsłonić „fenomen kulturowo-religijny, jakim jest radykalna sekta protestancka” – wychodząc z założenia, iż poezja Otwinowskiego, jak „to bywa często w przypadku twórczości popularnej i przeciętnej, [...] przekazywała wierzenia i mentalność wspólnoty religijnej może bardziej wiernie niż uczone rozprawy teologiczne” (s. 8). Właśnie te aspekty umykały dotychczas badaczom, którzy – jak zauważa Wilczek – nie sięgali po twórczość przeznaczoną dla tak wąskiego kręgu odbiorców, tak mało uniwersalną i ograniczoną do „wierszowanej teologii i schematycznej parenezy biblijnej” (s. 9). Wymaga ona ponadto zastosowania właściwego klucza – biblijno-teologicznego i historycznego.

Pomimo zastrzeżeń Wilczka, iż praca jego jest studium z dziejów literatury ariańskiej, nie zaś monografią pisarza, *de facto* nosi ona wszelkie cechy monografii, i to nader rzetelnej. Pierwszy jej rozdział poświęcony został rekonstrukcji biografii i kanonu twórczości Otwinowskiego. Referując wcześniejsze spory badaczy na temat ewentualnej tożsamości Otwinowskiego i Anonima-Protestanta, Wilczek uchyla się od opowiedzenia się po jednej ze stron, świadom, iż na podstawie dostępnych źródeł rozwikłanie tej kwestii jest po prostu niemożliwe. Nie chce zaś wpaść w pułapkę – której nie ominęli jego poprzednicy – traktowania życia i twórczości pisarza jako jedności. Efektem takiego myślenia było poszukiwanie w wierszach Anonima-Protestanta faktów świadczących o jego tożsamości z Otwinowskim, a po jej stwierdzeniu – czerpanie nowych danych do biografii Otwinowskiego z innych utworów Anonima. Weryfikując dotychczasowe ustalenia na podstawie źródeł (nowych bądź znanych już, a poddanych wnikliwszej lekturze) Wilczek ogranicza się do przedstawienia tych faktów, które można uznać za bezsporne. Nowością, którą wprowadza do zrekonstruowanego przez Kota życiorysu pisarza, jest informacja o jego pobycie na dworze biskupa chełmińskiego i warmińskiego Tiedemana Bartłomieja Giesego. On to – a nie Dantyszek, jak sądził Barycz – był mecenasem Otwinowskiego.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>7</sup> Zob. R. Leszczyński, *Poeta i dyplomata. Uwagi nad rękopisem Biblioteki Zamojskich nr 1049*. „Prace Polonistyczne” seria XVII (1961), s. 18–19.

<sup>8</sup> H. Barycz, *O poecie, który ukochał morze (Erazm Otwinowski)*. W: *Między Krakowem a Warmią i Mazurami. Studia i szkice*. Olsztyn 1987, s. 99.

Porządkując wiadomości o spuściznie Otwinowskiego Wilczek dzieli ją na trzy grupy: utwory zachowane do dziś, utwory zaginione oraz utwory o autorstwie niepewnym. Do ostatnich zalicza wiersze Anonima-Protestanta oraz odnaleziony w 1978 roku druk *Bogowie fałszywi*, którego autorstwo przypisywano Otwinowskiemu lub Marcinowi Czechowicowi. Wilczek – przekonująco argumentując – skłania się ku tej drugiej hipotezie. Najwięcej miejsca poświęca dwom najobszerniejszym i najistotniejszym spośród zachowanych tekstów: *Sprawom abo historyjom znacznych niewiast* oraz *Przypowieściom Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Uznaje bowiem, że „późna, religijna twórczość Otwinowskiego jest wystarczająco bogata i specyficzna, by mogła stać się przedmiotem osobnej rozprawy” (s. 31).

Czyta ją w kontekście literatury, teologii i dziejów zboru arińskiego. To droga najwłaściwsza wobec pisarza, który „uprawia swoistą hermeneutykę biblijną, przetwarza *Biblię*, myśli jej frazami, wypowiada się za pomocą języka biblijnego i trudno by tu nawet było mówić o stylizacji, a raczej o identyfikacji poety ze słowem biblijnym. Można więc czytać tę poezję tylko jako literacką wersję tekstu sakralnego” (s. 9). Wilczek, podkreślmy, jest pierwszym badaczem, który pokazuje literackie konsekwencje skrajnie radykalnego przyjęcia przez zbór ariński hasła „*sola Scriptura*”. *Pismo święte* stało się jedynym fundamentem doktryny dla wyznań, które odrzuciły Tradycję, a nawet orzeczenia pierwszych soborów.

Wilczek stara się ustalić, jaką edycją *Biblii* posługiwał się poeta. Nadzwyczaj dokładnie wyszukuje językowe zbieżności między utworami Otwinowskiego a dostępnymi mu przekładami *Pisma świętego*. W wyciąganiu wniosków zachowuje daleko posuniętą ostrożność, wiele bowiem leksykalnych i frazeologicznych podobieństw należy po prostu do wspólnego dla wszystkich wyznań słownika polszczyzny biblijnej. Niewątpliwie korzystał Otwinowski z *Biblii* brzeskiej oraz z pierwszej wersji przekładu *Nowego Testamentu* Marcina Czechowica. Nie wydaje się też nieprawdopodobny kontakt z *Nowym Testamentem* Wujka, na co wskazywałby ślad katolickiej egzegezy biblijnej w tłumaczeniu łacińskiego „*camellus*” nie tylko tradycyjnie jako „wielbłąd” (przechodzący przez ucho igielne – Mt 19, 24), ale i jako „lina morska”, co – jak pisze Wilczek – mogło „się spodobać racjonalistycznemu umysłowi arianina” (s. 46).

Obcujący ze świętym tekstem pisarz, uważny czytelnik katechizmów i pilny słuchacz dysput teologicznych, swoim piórem służył wspólnocie, przekazując w formie poetyckiej znane prawdy. W 1589 roku wydał *Sprawy abo historyje znacznych niewiast*, utwór traktujący o roli kobiety w rodzinie, *Biblii*, historii, życiu społecznym. Sam Otwinowski dedykował *Sprawy* kobiecie właśnie: zasłużonej dla zboru Annie Lasocinie – wyrażając nadzieję, iż będzie ona korzystać z książki wspólnie z innymi białogłowami. Nadał swej pracy funkcję nie tylko poznawczą, ale i perswazyjną, widział ją jako uzupełnienie katechizmu, środek umacniania wiary, a nawet pozyskiwania nowych wyznawców. Ten apostołski cel nie jest jednak jedynym wymiarem dzieła Otwinowskiego. Na pozór ograniczone ciasnymi ramami niewielkiej wspólnoty religijnej, sytuuje się też w kontekstach dużo szerszych. Będzie to krąg europejskiego i polskiego pisarstwa parenetycznego i rozważań o kobiecie, podkreślających jej godność jako osoby, a także jako małżonki. Wilczek wiąże ten nurt myślowy z reformacją, rozwojem życia dworskiego i neoplatonizmem renesansowym „z jego subtelną teorią piękna i miłości” (s. 49), wypada jednak dodać, iż pozytywne myślenie o kobiecie nie jest zdobyczą dopiero renesansu; przypomnijmy choćby wybitne niewiasty średniowiecza, cześć dla kobiety w obyczajowości rycerskiej, a także charakter kultu maryjnego<sup>9</sup>. Wilczek zauważa szczególnie wiele zbieżności między *Sprawami* a dziełem Korneliusza Agryppy przełożonym na polski jako *O ślachetności a zacności*

<sup>9</sup> Zob. np. D. de Rougemont, *Miłość a świat kultury zachodniej*. Przełożył L. Eustachiewicz. Warszawa 1968. – M. Ossowska, *Ethos rycerski*. Warszawa 1973. – R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*. Przełożyła I. Badowska. Warszawa 1990.

plci niewieściej. Nie uzna tych podobieństw za dowód, iż Otwinowski inspirował się wywodami Agryppy, wskaże natomiast — co bardzo istotne dla przedstawienia kulturowego usytuowania Otwinowskiego — „że istniała pewna wspólnota idei, źródeł i pomysłów tam, gdzie szeroko rozumiane »środowiska protestanckie« starały się przedstawić nową wizję kobiety w świecie i społeczności wiernych” (s. 51).

Osiem pierwszych rozdziałów książki Otwinowskiego tworzy niemal „scholastyczny katalog kobiet” podzielonych na pobożne, niepobożne i te, „które z krewkości upadały”. Większość bohaterek to postaci biblijne, zarówno Żydówki, jak i poganki. Sporządzone przez Wilczka zestawienie miejsc biblijnych — zaiste imponujące — ukazuje dokonaną przez Otwinowskiego szczególną lekturę *Biblii*, „chciałoby się powiedzieć: przez pryzmat »spraw niewieścich«” (s. 57). Niektórym bohaterkom lub myśłom zostały poświęcone dwa albo trzy utwory. Czasem służy to wzmocnieniu interpretacji jednoznacznej, czasem — w przypadku m.in. Ewy, Zuzanny, Batszeby — świadczy o moralnej wielowymiarowości postaci i trudnościach z jej teologiczną kwalifikacją. Nie oznacza to wszakże, by Otwinowski chciał zająć stanowisko w ożywiających wówczas zbór dyskusjach o stosunku *Starego Testamentu* do *Nowego* ani zwracać uwagę na charakter historyczny oraz relatywizm kategorii etycznych. „Nadrzędnym celem stała się aksjologiczna i etyczna spójność tekstu literackiego, który miał być tylko słabym odbiciem tekstu sakralnego” (s. 85). Wilczek widzi tu konsekwentną realizację zasad protestanckiej egzegezy, w myśl której *Pismo święte* jest swym własnym interpretatorem — jeśli więc kontekst biblijny wskazuje na pobożność danej niewiasty, trzeba ją uznać za pobożną niezależnie od wątpliwości rodzących się w innym czasie i cywilizacji.

Wszystkie utwory mają konstrukcję podobną, obejmują krótkie nawiązanie do opowieści biblijnej, ogólną lub skierowaną do współczesnych naukę moralną oraz konkretną wskazówkę dla czytelnika, odwołującą się często do doktryny ariańskiej. Nie interesują Otwinowskiego barwne nieraz (zwłaszcza w odniesieniu do bohaterek starotestamentowych) szczegóły fabularne, lecz jedynie sens moralny. Nadrzędność tej intencji ilustrują modelowo nawiązania do miejsc ewangelicznych, w których nie pojawiają się konkretne osoby, mogące być żywymi wzorami do naśladowania, ale postaci o charakterze statycznego *exemplum* (np. panny mądre czy kobieta szukająca drachmy).

Podobną metodą hermeneutyczną posługuje się Otwinowski sięgając do źródeł historycznych, zarówno starożytnych, jak i współczesnych (na ich podstawie pokazuje protestanckie męczennice Annę Askew i Joannę Gray). Wilczek bardzo trafnie zwraca tu uwagę na *quasi*-hagiograficzny charakter utworów Otwinowskiego. Odrzucenie przez wyznania reformowane „katolickiego kultu świętych nie oznaczało bowiem odrzucenia apostołskiej wiary w obcowanie świętych [...]. Zmarli, którzy prowadzili nienaganne życie, stawali się wzorami do naśladowania” (s. 79). Wśród niewiast historycznych znalazła się i „niepobożna” — papieżycza Joanna. Opowieść o niej, wykorzystywana przez protestantów w polemikach antykatolickich, zyskuje u Otwinowskiego wymiar bardziej uniwersalny jako spełnienie apokaliptycznego proroctwa o „wielkiej nierządniczy” (utożsamianej z papieżstwem). Ujawnia się w ten sposób wiara w sens dziejów gwarantowany przez *Biblię*.

Druga część książki, rozpoczynająca się analizą *Opisania pobożnej i statecznej żony i dobrej gospodyni*, dotyczy życia codziennego w zborze: małżeństwa, rodziny, obyczajów związanych z ubiorem, tańcem, zabawą. Sami bracia nieczęsto mówili o wewnętrznym życiu wspólnoty, nie mogąc w nim znaleźć nic kompromitującego nie przedstawiali go też ich przeciwnicy, nie dysponujemy również staropolską poezją rodzinną z tego kręgu<sup>10</sup>. Choćby pozycja kobiety wśród braci polskich była wyższa niż w innych wyznaniach (miała równe z mężczyzną prawa w życiu zborowym), to jednak wzór małżonki nie odbiega od staropolskiego ideału występującego u Reja, Kochanowskiego, Gostomskiego, Mrowińskiego Płoczywłosa. Oto więc wizerunek niewiasty

<sup>10</sup> Symptomatyczne jest, że nie wspomina o niej nawet L. Ślękowa w swej pracy *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku* (Wrocław 1991).

pobożnej (tę cechę arianin szczególnie eksponuje), wiernej mężowi i podporządkowanej mu, dobrej matki, zapobiegliwej gospodyni pomocnej małżonkowi w pomnażaniu majątku.

Prześledzenie funkcjonowania w utworze tradycji czarnoleskiej oraz tradycji różnowierczej pieśni religijnej prowadzi do wniosku, iż mimo niejakich podobieństw Otwinowski „nie jest literackim spadkobiercą Kochanowskiego ani w zakresie tematyki i form wierszowych, ani w zakresie realizowanego modelu parenezy” (s. 105) — bliższego Rejowemu.

Warto też wspomnieć o pewnej nucie pesymizmu, zauważonej przez Wilczka w utworach, których podmiotem mówiącym jest kobieta (np. *Śpiewanie wiernych matek dzieciom swoim*). Być może, wiąże się to z wyznawaną wówczas przez zbór kalwińską nauką o predestynacji i z antropologicznym pesymizmem Jana Niemojewskiego.

I wreszcie najprawdopodobniej ostatnie wydane drukiem dzieło Otwinowskiego: *Przypowieści Pana naszego Jezusa Chrystusa z 1599 roku*. Dedykowane księciu Konstantemu Wasylowi Ostrogskiemu, są „wierszowaną parafrazą biblijną, pełną etycznych wskazówek dla współczesnych i aluzji do sporów teologiczno-politycznych” (s. 109). Książka została tak napisana, że mogłaby — jak sugeruje autor w dedykacji — służyć jako przewodnik po *Biblii* osobie mało ją znającej lub zastępować *Pismo święte* człowiekowi nie mającemu czasu na jego czytanie (sięgnięcie do tekstu świętego ułatwiałyby podane lokalizacje biblijne przetwarzanych poetycko fragmentów). Ale takiej pomocy nie potrzebowali przecież świetnie znający *Biblię* bracia polscy! Wilczek szuka więc innej formuły dla uchwycenia istoty *Przypowieści*: opisze je jako propozycję lektury *Biblii*, hermeneutyki obierającej za punkt wyjścia przypowieść ewangeliczną. W tym miejscu teologia spotyka się z genologią. Otwinowski bowiem traktuje przypowieść nie tylko jako zasadę nowotestamentowego nauczania (Wilczek zauważa zresztą, iż wcale nie była to szczególnie często używana przez Jezusa forma wypowiedzi), ale też jako podstawę strukturalną pozwalającą ująć w jeden schemat gatunkowy przypowieści *sensu stricto* oraz logiony, alegorie i zwykle porównania. Przy co najmniej 433 odwołaniach biblijnych (podanych, nieraz błędnie, przez Otwinowskiego oraz odszukanych przez Wilczka) tylko 26 utworów nawiązuje do przypowieści ewangelicznych. Jednakowoż wszystkie wiersze zostały zbudowane według schematu wzorującego się na budowie paraboli. Jego elementy to obraz lub fabuła, objaśnienie znaczenia (ukrytej w nich prawdy moralnej) oraz, przeważnie, współczesny wniosek (komentarz) autora i wezwanie do czytelnika. „W ujęciu Otwinowskiego schemat paraboli pełni funkcję struktury organizującej cały tekst *Nowego Testamentu*” (s. 120). Wilczek uważa, iż metodę pisarską Otwinowskiego można by uznać za ciekawą formę realizacji powszechnej wówczas praktyki imitacyjnej. Oto więc literatura radykalnego odłamu reformacji, zdawałoby się: izolowana społecznie, może być potraktowana jako „oryginalny wkład w refleksję metaliteracką i metagatunkową” (s. 121).

Otwinowski konstruuje swoje utwory w różny sposób. Spotykamy więc parafrazy przypowieści lub fragmentów niefabularnych (np. z listów św. Pawła), utwory odwołujące się do różnych miejsc biblijnych związanych z danym zagadnieniem (jak *Zły i dobry kwas*) bądź z określonym problemem teologicznym (różne przykłady pokuty w wierszu *Pokajanie*), centony zbudowane prawie w całości z cytatów lub kryptocytatów biblijnych (*Wszystko nowe w Chrystusie* oraz *Zacność i tytuły Pana naszego*). W związku z tymi ostatnimi tekstami badacz mówi nawet o niemal „barokowej” konstrukcji — opartej na anaforze i antytezie.

Realizujące zasadę „*sola Scriptura*” utwory Otwinowskiego pozwalają zobaczyć, jak „autonomiczny autorytet *Pisma* staje się źródłem radykalnej doktryny teologicznej” (s. 131). Analizując to zagadnienie, Wilczek weryfikuje hipotezę Donalda Piriego, że *Przypowieści* są „kompletnym przeglądem tematów i idei braci polskich ujętym w jednym dziele” (s. 107). Dodajmy, iż do podjęcia tych kwestii Wilczek jest świetnie przygotowany poprzez poznanie pism teologów ariańskich, opracowań historyków

teologii i literatury oraz współczesnej refleksji naukowej z zakresu biblistyki i teologii protestanckiej<sup>11</sup>.

Otwinowski podejmuje fundamentalne dla teologii braci polskich zagadnienie unitarianizmu, odrzuca – biorąc za punkt wyjścia milczenie *Biblii* na ten temat – dogmat o czystości, powtarza „naturalistyczną” interpretację eucharystii Marcina Czechowica, przeciwstawia się chrztowi dzieci. W związku z ostatnią kwestią przyjmuje – dokonując znamiennej nadużycia – iż taka była intencja nauczania Jezusa, zwłaszcza w rozmowie z Nikodemem. W konsekwencji powstaje utwór będący „pozorną parafrazą tekstu biblijnego” (s. 134), taką bowiem interpretację teologiczną trudno pogodzić z deklarowanym skrajnym biblicyzmem.

Z zagadnień eklezjologicznych porusza Otwinowski tylko niektóre: szerzenie się nauki Bożej w świecie, widoczne w historii i współczesności znaki Bożego potępienia (zepsucie „rzymskiej wszeteczniczy”, czyli Kościoła katolickiego), krytykę duchowieństwa, podważanie prawomocności władzy papieskiej, celibat, obrzędy i praktyki liturgiczne katolików, uroczyste obchodzenie świąt kościelnych, kult obrazów.

W utworze *Wszystko nowe w Chrystusie* można w opozycji starego i nowego zakonu dopatrywać się polemiki z judaizantyzmem.

W kwestiach polityczno-społecznych Otwinowski zdaje się być bliski umiarkowanym poglądom Socyna. Deklaruje znamienne dla braci polskich akceptację porządku społecznego, konieczność posłuszeństwa władzy świeckiej i płacenia podatków. Podjęta przez Wilczka lektura *Przypowieści* odsłania jednostronność dotychczasowych odczytań<sup>12</sup>, eksponujących radykalizm społeczny arian.

O ile nie można, jak chciał Pirie, uznać *Przypowieści* za systematyczny wykład teologii ariańskiej, o tyle „ta poetycka hermeneutyka biblijna [...] dała owoc w postaci dzieła niezwykle, będącego na pewno unikatem w ówczesnej poezji braci polskich i całej poezji religijnej przełomu XVI i XVII wieku. Zarówno konstrukcja książki i budowa poszczególnych utworów, jak i sposoby poetyckiego przetwarzania tekstu biblijnego, a przede wszystkim próba stworzenia wierszowanej teologii biblijnej składają się na całość bardzo oryginalną” (s. 147–148).

Można to przecież dostrzec tylko wtedy, gdy się zastosuje odpowiedni klucz – biblijno-teologiczny – i ma się świadomość, dla jakiego odbiorcy była ta poezja przeznaczona. Wilczek nie chce wcale nadawać jej wielkiej rangi artystycznej; chodzi mu „o przyznanie prawa istnienia w dziejach literatury polskiej jednemu przecież renesansowemu poecie ariańskiemu uprawiającemu poezję w ojczystym języku” (s. 150). Badanie jego twórczości stało się dla monografisty „zaczątkiem kilkuletniej przygody intelektualnej”, możliwej dzięki umiejętnemu czytaniu, odsłaniającemu zapoznane przez historyków literatury, a fascynujące, obszary kultury staropolskiej. Takiej lektury dawnych tekstów potrzeba.

Małgorzata Elżanowska

„WYSOKI UMYŚŁ W DOLNYCH RZECZACH ZAWIKŁANY”. ANTOLOGIA POLSKIEJ POEZJI METAFIZYCZNEJ EPOKI BAROKU. OD MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO DO STANISŁAWA HERAKLIUSZA LUBOMIRSKIEGO. Opracował i wstępem poprzedził Krzysztof Mrowcewicz. Warszawa 1993. Instytut Badań Literackich – Wydawnictwo, ss. 280.

Niełatwo to przyznać, ale wszystkiemu winne angielskie poczucie humoru. Kiedy w 1693 r. John Dryden stwierdził, że jego imiennik Donne był „*affects the metaphysics*”, a wiersze przez niego pisane – niewiele więcej niż „*nice speculations of philosophy*”,

<sup>11</sup> Zob. P. Wilczek, *U podstaw religijności ariańskiej. (Słownik teologii braci polskich w XVI wieku)*. „Ogród” 1993, nr 1/4 (13/16).

<sup>12</sup> Zob. J. Dürr-Durski, *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*. Warszawa 1948.